

MICHAŁ BĘDŹMIROWSKI

”

Chcę pokazać się jako ojciec, stylowy facet, człowiek mający coś do powiedzenia zarówno w kwestii mody, ale także polityki, kultury, zdrowego stylu życia, rodziny itd. Chcę motywować, wzbudzać dyskusje na tematy, które dotąd były martwe, jak np. rola ojca w życiu dziecka.



MODNY TATA

AUTOR: PAULINA BŁASZKIEWICZ/FOTO: ANNA NOWOCIŃSKA

Przygotowując się do rozmowy z bohaterem naszego wywiadu zastanawiałam się, jak wygląda statystyczny ojciec Polak. Czy w ogóle możemy mówić o typowo polskim modelu ojcostwa? Mam co do tego wątpliwości, ale jeśli większość mężczyzn ma do tych spraw takie podejście, jak Michał Będźmirowski to jestem spokojna. Młody, przystojny, świetnie ubrany, a do tego wykształcony. Idealny, ale niestety zajęty, co pewnie zasmuci sporą część naszych czytelniczek. Michał Będźmirowski w wywiadzie dla Prestiżu mówi o swoim ojcostwie oraz pierwszych krokach w wirtualnym show-biznesie, którego sercem jest blog modnytata.pl.

Kim jest modny tata? Normalnym facetem, mężem, ojcem, zawodowo wykładawcą akademickim. Jestem głową rodziny realizującą się zarówno w pracy, jak i w domu. Jestem ojcem. I to jest najważniejsza rola w moim życiu. Pomysł na modnego tatę przyszedł spontanicznie. Zaczęło się niewinnie.. od zdjęć na Instagramie. Okazało się, że mój profil spotyka się z bardzo miłym odzewem, że jest ogromna potrzeba pokazywania stylu życia normalnego faceta, pracującego i zarabiającego na rodzinę, a jednocześnie mężczyzny z pasjami, potrafiącego znaleźć balans między obowiązkami, a przyjemnościami, nie tracąc przy tym nic z życia rodzinnego.

Od niedawna jesteś w tej roli, ale chyba przy okazji odkryłeś niszę na rynku medialnym?

Zdecydowanie jest to ogromna nisza. Bo owszem, mamy sporo mężczyzn, którzy istnieją w social mediach, celebrytów, blogerów, ale tylko nieliczni pozostają w tradycyjnych związkach małżeńskich/partnerskich, mają dzieci. Częściej prezentują modę, bywają na salonach, ale nie idzie za tym jakiś konkretny przekaz. Ja sobie założyłem, że chcę tumażyć aktualnie istniejący stereotyp mężczyzny i ojca, który nie musi być tylko zapracowanym żywicielem rodziny. Może być także stylowy, zadbany, starający się poświęcać każdą wolną chwilę rodzinie. I tu warto podkreślić - nie chcę kreować się na tatę-nianię, bo nią nie jestem. Nigdy nie będę perfekcyjnym ojcem, choć bardzo chciałbym nim być. Nie mam patentu na wychowanie dziecka, nie jestem na pewno ojcem idealnym, ale chcę pokazać, że ojciec też może i powinien uczestniczyć w życiu dziecka od samego początku.

Jest tak dlatego, ponieważ w Polsce kwestie związane z rodzicielstwem są zrzucone na kobiety. Jeśli pada słowo ojciec, to raczej w kontekście patologii, niż czegoś pozytywnego..

To dziwne, bo ojcostwo jest bardzo męskie. Nie ma przecież nic fajniejszego niż widok ojca z dzieckiem na rękach, prawda?

Prawda. Jakim ojcem był twój tata?

Cudownym. Nie mogę powiedzieć nic złego, jeśli chodzi o wychowanie mnie. Wiadomo, że w pierwszym okresie życia to mama była tą osobą, która poświęciła całą uwagę mi i mojemu bratu, kiedy ojciec pracował. Natomiast nigdy nie było sytuacji, że odczuwałem brak taty, bo po przyjeździe z pracy do domu ojciec bawił się z nami, grał w piłkę, przekazał fajne wartości, jeśli chodzi o morale i zasady w życiu.

Coś szczególnego po nim odziedziczyłeś?

Upór w dążeniu do celu. Ta upartość może być dwojako rozumiana, bo jedni są za nią doceniani, a inni ganieni. Ojciec był na tyle mocną postacią w moim życiu, że poszedłem jego śladem, jeśli chodzi o życie zawodowe. On jest profesorem na uczelni i mi też ta dydaktyka przypadła do gustu.

Czym się konkretnie zajmujesz?

Posiadam stopień naukowy doktora nauk społecznych w dyscyplinie: nauki o bezpieczeństwie w specjalności bezpieczeństwo narodowe. Prawie od siedmiu lat stoję po drugiej stronie biurka i przekazuję wiedzę studentom.

Miałam o tobie zupełnie inne wyobrażenie, kiedy weszłam na stronę Modny Tata...

(śmiech) Zdaję sobie z tego sprawę. Fajne jest to, że dzięki sile internetu można pokazać, że nauczyciel akademicki, wykładawca, doktor to wcale nie musi być gość, który dwadzieścia cztery godziny na dobę siedzi w książkach, pisze artykuły, jeździ na sympozja, a jego strojem roboczym jest garnitur, koszula i krawat.

Dajesz na blogu złote rady?

Oczywiście, że nie. Ja piszę o sobie i nikogo nie moralizuję. Nie mam w sobie na tyle bezczelności. Jeśli pojawia się wpis dotyczący ojcostwa to tylko pokazuję moje życie. Nie mówię, że jest idealne, że jestem wzorem do naśladowania. Po prostu chcę pokazać także tą część, najważniejszą dla mnie, gdzie spełniam się jako ojciec. Ale to tylko wycinek projektu. Poza tym nie skupiam swojej uwagi wyłącznie na wrzucaniu swoich zdjęć z synkiem. Nie aktualizuję codziennie treści, bo mam jeszcze życie, które jest przepełnione różnymi obowiązkami.

Ile masz lat?

31

Parafrazując słowa z ostatniej rodzicielskiej kampanii społecznej, która miała na celu zachęcenie kobiet do rodzenia dzieci można powiedzieć, że: Zdążyłeś skończyć studia, zdążyłeś zrobić karierę i zdążyłeś zostać ojcem...

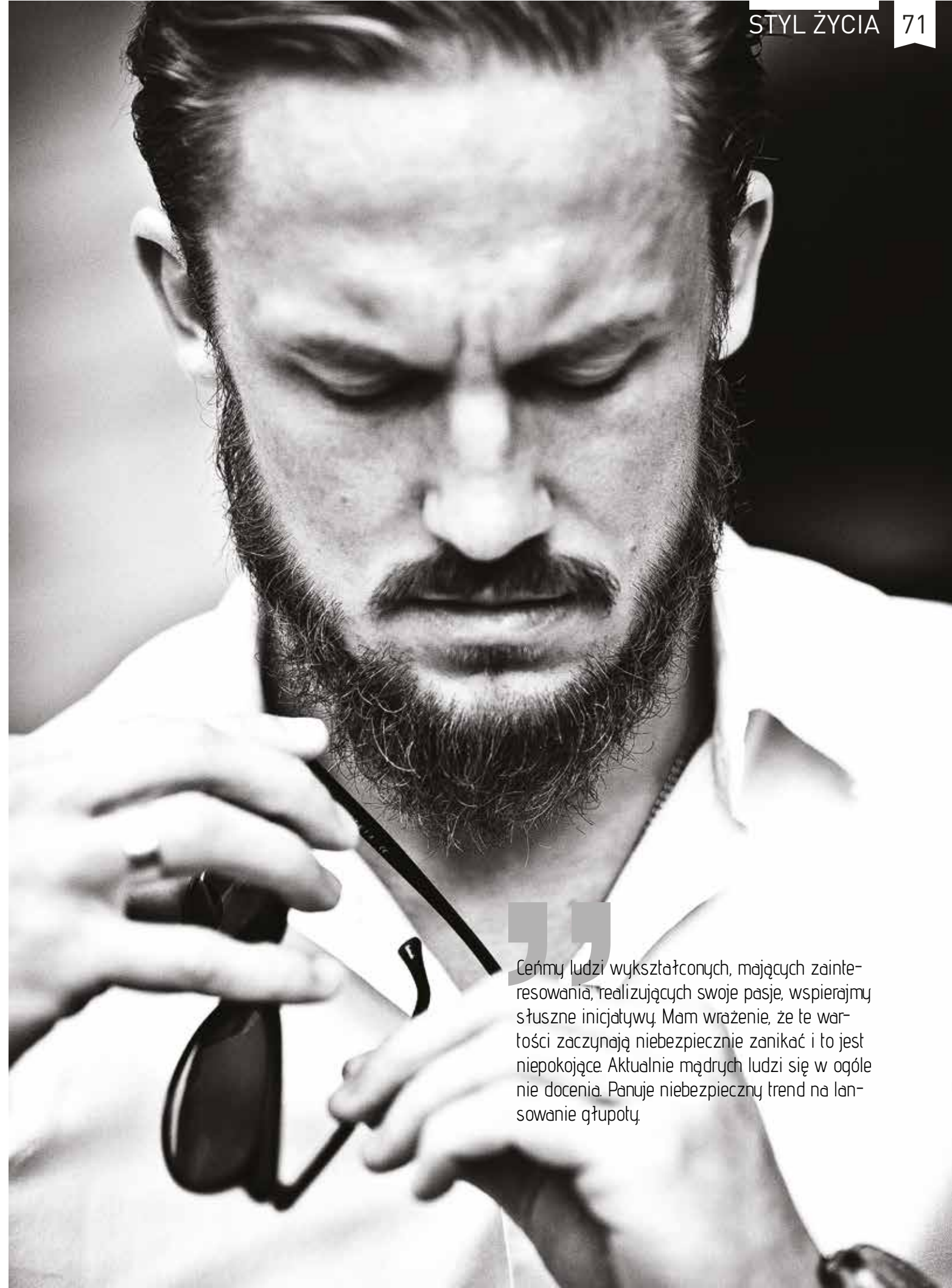
Można? Można.

Powiedz mi, co właściwie chcesz osiągnąć projektem „Modny Tata”?

Projekt to przede wszystkim coś mojego. Daje mi bardzo duże możliwości, z których mam nadzieję skorzystać i to w różnych aspektach. Chcę pokazać się jako ojciec, stylowy facet, człowiek mający coś do powiedzenia zarówno w kwestii mody, ale także polityki, kultury, zdrowego stylu życia, rodziny itd. Chcę motywować, wzbudzać dyskusje na tematy, które dotąd były martwe, jak np. rola ojca w życiu dziecka. Ostatnio zorganizowałem event, który miał zapoczątkować aktywizację ojców w aspekcie czytania dzieciom. Bardzo szerokie spektrum możliwości, codziennie mam w głowie nowe pomysły.

Ale już za dwadzieścia lat to może być fajna pamiątka...

Zdecydowanie. To jest właśnie ta wartość dodana, że ja za dwadzieścia



„Cenimy ludzi wykształconych, mających zainteresowania, realizujących swoje pasje, wspieramy słuszną inicjatywę. Mam wrażenie, że te wartości zaczynają niebezpiecznie zanikać i to jest niepokojące. Aktualnie mądrych ludzi się w ogóle nie docenia. Panuje niebezpieczny trend na lansowanie głupoty.”

lat na to spojrzę i będę miał co wspominać. Mając siwe włosy usiądę ze swoim synem na kanapie i powiem mu: „Zobacz synek, brałeś udział w tej kampanii, tacy byliśmy”. I tego nikt nam nie zabierze.

Jak w waszej rodzinie wygląda podział obowiązków?

Moja żona Paulina teraz nie pracuje, jest jeszcze na urlopie i wraca do pracy we wrześniu. Ponad rok zajmowała się Brunem. To było dla nas bardzo ważne, żeby nie oddawać go przez pierwszy okres nikomu obcemu na wychowanie. Natomiast jeśli chodzi o mnie, to ja mam obowiązki typowego faceta: praca, zakupy i gotowanie. Poza tym oczywiście zabawa z maluszkami, czytanie bajek i wspólne spędzanie czasu.

Szczególnie te dwie rzeczy, czyli zakupy i gotowanie to obowiązki typowego faceta. Wiesz na jednym z portali społecznościowych przeczytałam wpis kobiety: „Kiedy ja robię zakupy, to jem, a kiedy on to pijemy”.

(śmiej) No u nas jest trochę inaczej. Nie wierzysz, że facet może robić zakupy i gotować?

No wierzę, ale wiesz to raczej tak na chwilę niż na co dzień....

(śmiej) Ja tak robię na co dzień.

Zazdroszczę twojej żonie, ale zostawmy już temat gotowania, bo tego nie noszę. Wymieniłeś też czas dla siebie wśród tych obowiązków typowego faceta. Naprawdę go masz?

Tak. Ja w tym projekcie pokazuję m. in. to, że facet powinien mieć czas dla siebie, powinien być zadowolony i szczęśliwy. Oczywiście to samo dotyczy kobiet i matek. Chodzi tu o realizację zadań dnia codziennego. Nie może być tak, że facet przychodzi do domu i przynosi ze sobą swoje frustracje z pracy. Różnie w życiu bywa, ale totalnie nie rozumiem facetów, którzy non stop narzekają i spędzają - jak to udowodniono naukowo - ze swoim dzieckiem tylko 9 minut dziennie.

Czego słuchasz z Brunem?

Dla każdego coś miłego. Słuchamy zarówno piosenek dla dzieci, które razem śpiewamy, ale też piosenek, których ja słuchałem za młodu. Jest też miejsce na aktualne hity, przy których razem tańczymy. Bruno to uwielbia, jest bardzo umuzykalniony i na pewno postaramy się tego nie zaprzepaścić. Poza muzyką jest też literatura, staramy się codziennie czytać i wywoływać jakieś nowe bodźce. Mam wrażenie, że Bruno jest szczęśliwym dzieckiem, bo uśmiech nie schodzi z jego twarzy właściwie wcale, no może jak jest głodny.

Powiedz mi, jak ty jako tradycyjny polski ojciec podchodzisz do kwestii adopcji dzieci przez pary homoseksualne?

To delikatny temat. Jeśli chodzi o uregulowanie kwestii związków partnerskich, to jestem jak najbardziej za. Ten temat powinien być przez nasz sejm przegłosowany już dawno temu. W stosunku do świata jesteśmy w tym aspekcie ciągle w tyle. Mam wrażenie, że większość z nas definiuje związki partnerskie jako pary homoseksualne, a przecież nie jest to jednoznaczne. Natomiast jeśli chodzi o posiadanie dzieci przez pary homoseksualne, to jest bardzo złożony temat. Jeśli chodzi o Polskę i nasze konserwatywne poglądy, to wydaje mi się, że ciężko byłoby takim rodzinom odnaleźć się w naszym społeczeństwie. Mając z kolei na uwadze to, jak świat idzie do przodu, na przykładzie chociażby piosenkarza Rickiego Martina, czy Eltona Johna, którzy żyją w związkach partnerskich i wychowują dzieci, to pokazuje nam, że taki model rodziny także może zdawać egzamin.

Bardzo się zmieniłeś po tym jak zostałeś ojcem?

Mam nadzieję. Myślę, że zmadrzałem, mam dużo więcej cierpliwości, pewne wartości się zmieniły, ale absolutnie nie jest tak, że przed narodzinami syna moje życie wyglądało jak jedna wielka zabawa.

Ty jesteś chyba uporządkowany?

Staram się. To są wartości, które wyniosłem z domu i które odgrywają bardzo ważną rolę zarówno w mojej pracy zawodowej, jak i życiu rodzin-

nym. Wiem, że na moich barkach spoczywa bardzo duża odpowiedzialność za tego małego człowieka, który jest totalnie bezbronny, a ja mam być wzorem i autorytetem.

Wiesz rzadko się słyszy takie opinie wśród mężczyzn. Po naszych ostatnich publikacjach w Prestiżu, które dotyczyły kryzysu męskości, muszę przyznać, że twoje podejście do życia stanowi niezły kontrast.

Ten syndrom Piotrusia Pana faktycznie opanował większą część współczesnych mężczyzn, ale wydaje mi się, że to nie wynika tylko wygody, ale też i z aktualnej sytuacji, w której znajdują się młodzi ludzie. Zaczynamy zarabiać własne pieniądze w okolicach trzydziestego roku życia i ciężko wtedy od razu zakładać rodzinę i podejmować ważne, życiowe decyzje. Ja to doskonale rozumiem, bo swego czasu rozpatrywałem swoje życie właśnie w takich kategoriach: pracuję na uczelni, doktoryzuję się, będę zarabiał fajne pieniądze i prowadził fajne życie - w końcu tyle jest na świecie miejsc do zwiedzania i osób do poznania. Czegoś mi jednak brakowało. Teraz czuję, że jestem spełniony.

Pełnia szczęścia. Czyli można?

Jak widać tak, choć sceptycy powiedzą, że tych wszystkich pasji, które posiadam w swoim życiu, czyli sportu, książek i własnego rozwoju nie można połączyć z codziennym, rodzinnym życiem.

A z czego zrezygnowałeś?

Z niczego. To kwestia dobrej organizacji. Wstaję ok. godziny 5.30, żeby pobiegać. Kiedyś robiłem to o godzinie 7, czy 8 dziś jest to o wiele wcześniejsza pora. Później wracam do domu, robię zakupy, śniadanie i jadę do pracy.

Polski David Beckham!

(śmiej) Fajny z niego facet. To przykład człowieka sukcesu, który doskonale połączył rolę mężczyzny pracującego z rolą ojca. Jak widzimy w mediach ma fajną i szczęśliwą rodzinę. Żona także sprawnie sobie radzi jako businesswoman. Rodzina działa jak sprawna firma.

A twoja żona czym się zajmuje?

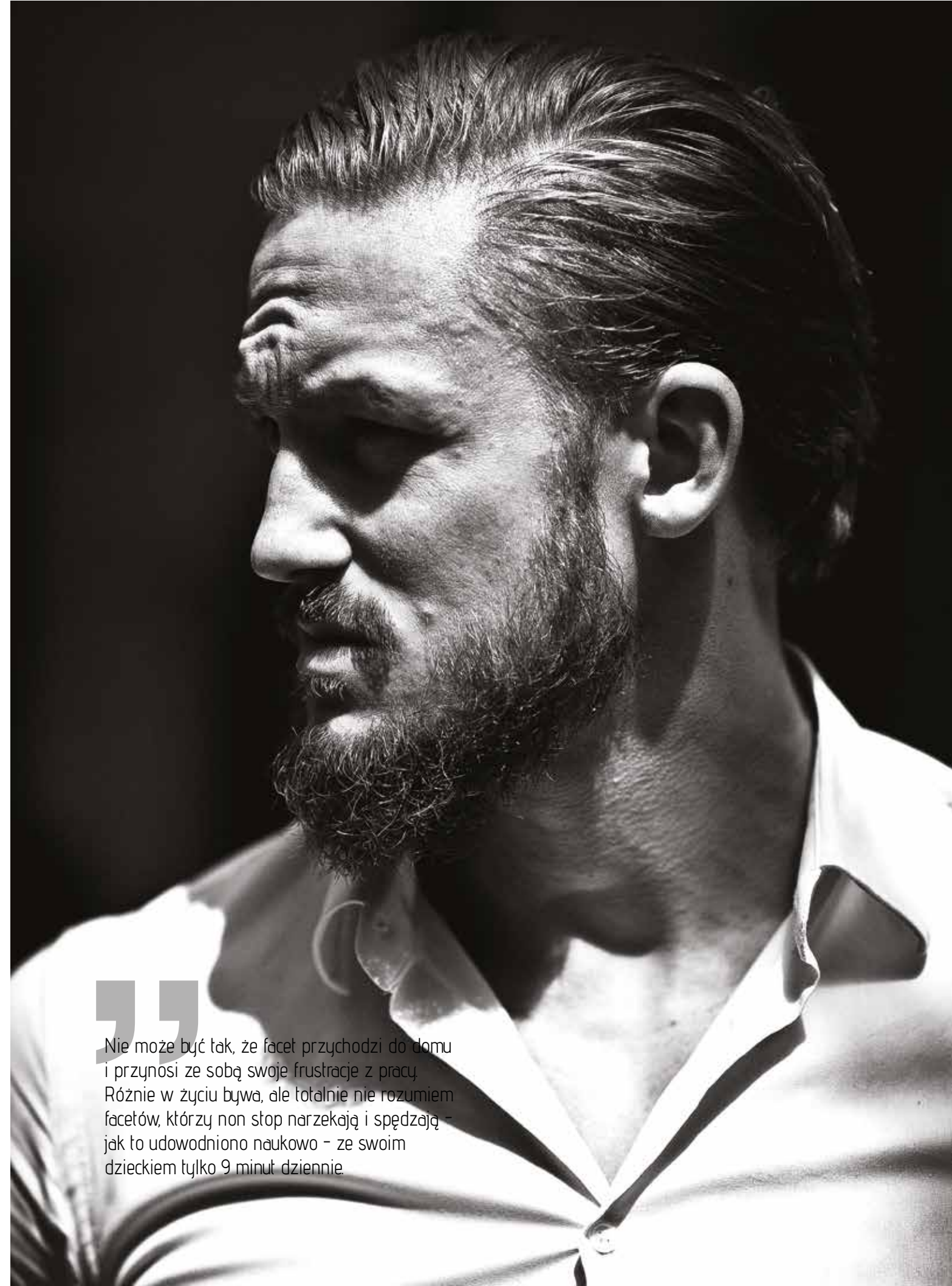
Jest doktorem prawa i radcą prawnym.

Pięknie. To mamy polskich Beckhamów.

Tak wyszło. (śmiej)

Wiesz, mam pewne refleksje po naszej rozmowie. Zaistniałeś w social mediach. Powiedz mi, jak Modny Tata czuje się w towarzystwie szafiarek, blogerek i celebrytów? Mamy Rafała Maślaka, Ekskluzywnego Menela, Chujową Panią Domu. Wszyscy ci ludzie bazują na codzienności, która wzbudza jakieś tam kontrowersje. Czy myślisz, że Modny Tata, który swoją uwagę skupia na pozytywnych kwestiach dotyczących ojcostwa zostanie w tej internetowej rzeczywistości na dłużej?

Po pierwsze Modny Tata różni się od innych blogerów, celebrytów i szafiarek tym, że ma coś do powiedzenia. Nie chcę być tylko ładnie ubrany i pozować do zdjęć, nie zależy mi na wywołaniu kontrowersji, wręcz przeciwnie - mam nadzieję, że zacznie się w końcu w Polsce doceniać ludzi inteligentnych, ludzi, którzy prezentują sobą coś więcej niż tylko ładną buzię. Obserwacje istniejących profili na portalach społecznościowych, blogów doprowadziły mnie do wniosku, że należy coś w tym świecie zmienić. Ceńmy ludzi wykształconych, mających zainteresowania, realizujących swoje pasje, wspierajmy słuszne inicjatywy, tj. czytanie książek i to nie tylko dzieciom, ale także sobie. Aktualnie mądrych ludzi się w ogóle nie docenia. Panuje niebezpieczny trend na lansowanie głupoty. Przecież mnóstwo tych celebrytów, wirtualnych gwiazd ma setki tysięcy obserwujących, w tym młodych ludzi, którzy wymagają odpowiedniego ukształtowania, właściwych wzorców. Oczywiście nie mówię, że ja nim jestem, ale staram się przekazać poprzez swój projekt, ideę ciągłego rozwoju, motywuję do działania, zachęcam do wspólnego spędzania czasu z rodziną. Mam wrażenie, że te wartości zaczynają niebezpiecznie zanikać i to jest niepokojące. ■



”

Nie może być tak, że facet przychodzi do domu i przynosi ze sobą swoje frustracje z pracy. Różnie w życiu bywa, ale totalnie nie rozumiem facetów, którzy non stop narzekają i spędzają - jak to udowodniono naukowo - ze swoim dzieckiem tylko 9 minut dziennie.